

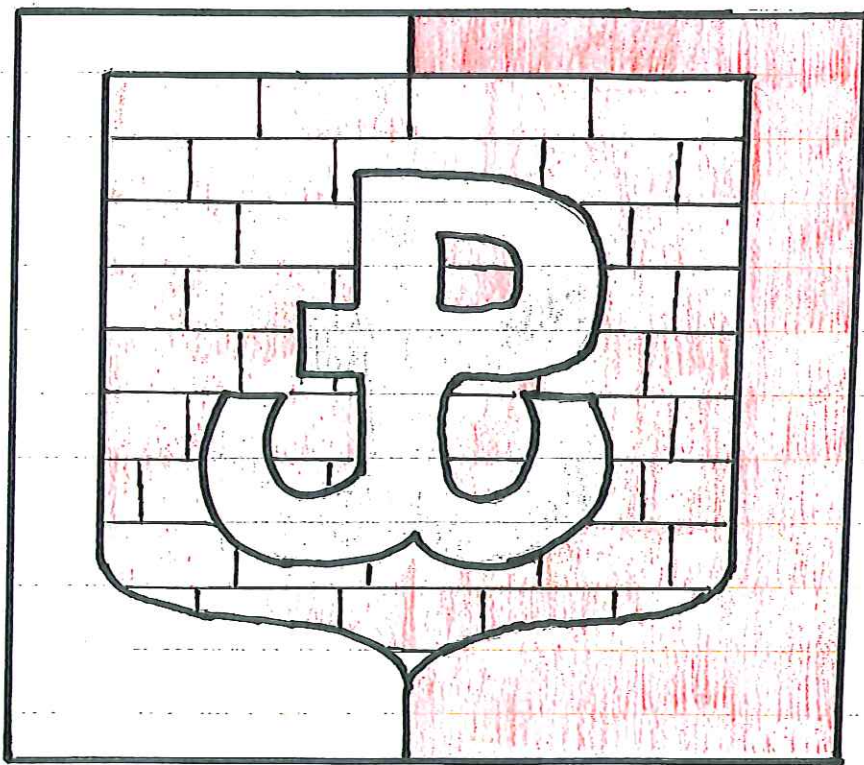


50 ROCZNICA UWOLNIENIA
STALAGU VI C OBERLANGEN
12 kwietnia 1945

Spotkanie i wywiad
z Panią Tomirą Swinarską - Bieniecką -
żołnierzem Armii Krajowej i uczestniczką
Powstania Warszawskiego.

W spotkaniu uczestniczył również drugi mąż
Pani Tomiry - Pan Kajetan Bieniecki - partyzant
walczący w tym czasie z okupantem poza Warszawą.
Państwo Bienieccy ugościli mnie serdecznie i bardzo
chętnie zgodzili się udzielić mi wywiadu.

20 luty 2014r Montreal



Julia Hilinski - uczennica klasy V SPK
im. Mikołaja Kopernika w Montrealu.



Julia Hilinski: Gdzie Pani była w momencie wybuchu powstania i ile Pani miała wtedy lat?

Tomira Swinarska-Bieniecka: W momencie wybuchu powstania miałam 22 lata.

Byłam w domu, ponieważ byłam świeżo po operacji ślepej kieszki i nie mogłam pójść na swój punkt zborny. Posiedziałam w domu przez pierwsze trzy dni powstania i ponieważ podniósł się alarm wśród ludzi, że idą Niemcy od Woli i mordują, spakowałam więc do poszewki kilka znalezionych w domu puszek z jedzeniem i wyszłam kierując się na swój punkt na Żoliborz.

J.H.: Jak to się stało, że wzięła Pani udział w powstaniu?

T.S-B.: Ja należałam do Armii Krajowej, tak jak moja mama i narzeczony. Wiedzieliśmy, że powstanie wybuchnie i byliśmy do tego przygotowani.

J.H.: Co Pani robiła podczas powstania?

T.S-B.: Podczas powstania byłam najpierw sanitariuszką a później łączniczką. Usiłując dostać się na swój punkt na Żoliborz dotarłam tylko na Starówkę, i tam zostałam w szpitalu polowym. Po wydostaniu się ze Starówki zostałam łączniczką.

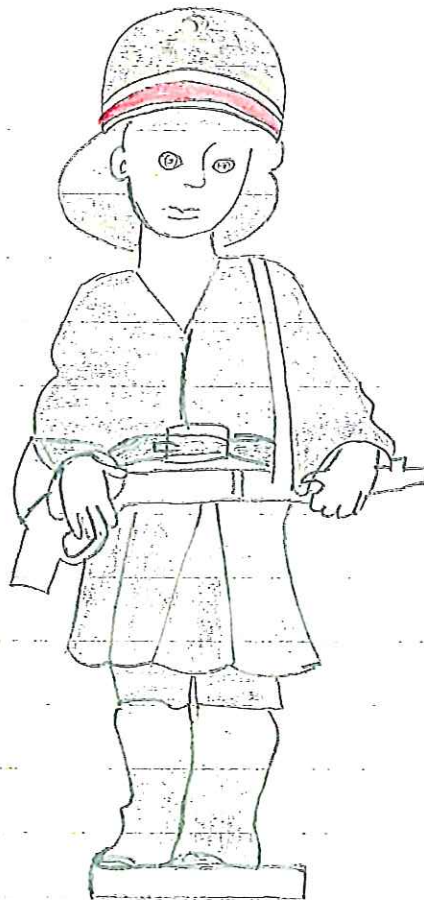
J.H.: Co Pani pamięta z powstania?

T.S-B.: Z powstania pamiętam wiele rzeczy, ale szczególnie utkwiły mi w pamięci złe warunki w szpitalu polowym. Operacje odbywały się przeważnie w nocy (w nocy nie było bombardowań) przy świecach, bez znieczulenia.

Pamiętam wnieśli ciężko rannego nieprzytomnego człowieka, który odezwał się podczas operacji, tak mnie tym przestraszył, że odruchowo podпалиłam świecę lekarzowi włosy.

Pamiętam też jak spotkałam mojego narzeczonego. Był ranny i przygnębiony, ponieważ nie mógł się przedostać na Żoliborz, gdzie był dowódcą plutonu.

J.H.: Widziałam pomnik Małego Powstańca w internecie. Dziecko było w za dużym hełmie i z karabinem na ramieniu.





J.H.: Czy spotkała Pani takie małe dzieci biorące udział w powstaniu?

T.S-B.: Były dzieci. Dziewczynek nie widziałam. Widziałam chłopców, oni przeważnie roznosili pocztę lub gazetki.

J.H.: Czy dzieci miały broń?

T.S-B.: Broni było bardzo mało w powstaniu i raczej nie używały jej dzieci. Zdarzały się jednak takie przypadki jeśli ktoś miał starszego brata z dostępem do broni.

J.H.: Co Pani myśli o pomniku małego powstańca? Czy taki pomnik powinien powstać?

T.S-B.: Jak najbardziej, bo nawet jeśli było ich dwudziestu lub pięćdziesięciu to jednak te dzieci bardzo się narażały przemykając między barykadami. Ja nie mogłam ich wszystkich widzieć, ponieważ najczęściej siedziałam w piwnicy przy rannych. Lecz myślę że pomnik ten nie jest przesadzony i oddaje cześć tym dzieciom.

J.H.: Co Pani zdaniem spowodowało wybuch Powstania Warszawskiego?



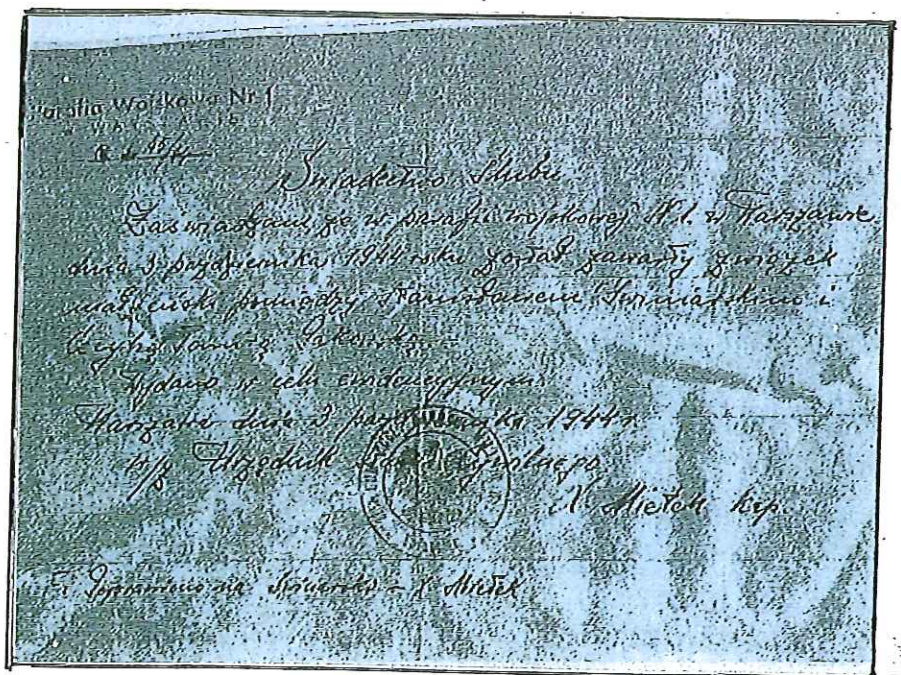
T.S-B.: Przede wszystkim byliśmy przygotowywani do tego, że powstanie musi wybuchnąć.
Powstanie wybuchło po pięciu latach okupacji, terroru i gnębienia ludności przez okupanta niemieckiego.

J.H.: Co w Pani życiu zmienił udział w powstaniu?

T.S-B.: Wszystko! Powstanie miało trwać pięć dni a trwało sześćdziesiąt trzy i zmieniło całe moje życie. Ślub wzięłam w powstaniu.

Historia obrączek wykonanych z łusek
"Obrączki ślubne podpor. Stanisława Swinarskiego i strzelec Tomiry Pakowskiej wykonano w rużnikarni przy ul. Poznańskiej 12. W czasie ciągłych niedoborów wszystkiego za materiał posłużyły łuski od pocisków."

"Co ciekawe zachowało się nawet świadectwo ślubu datowane na 3 października 1944r czyli samą końcówkę powstania"

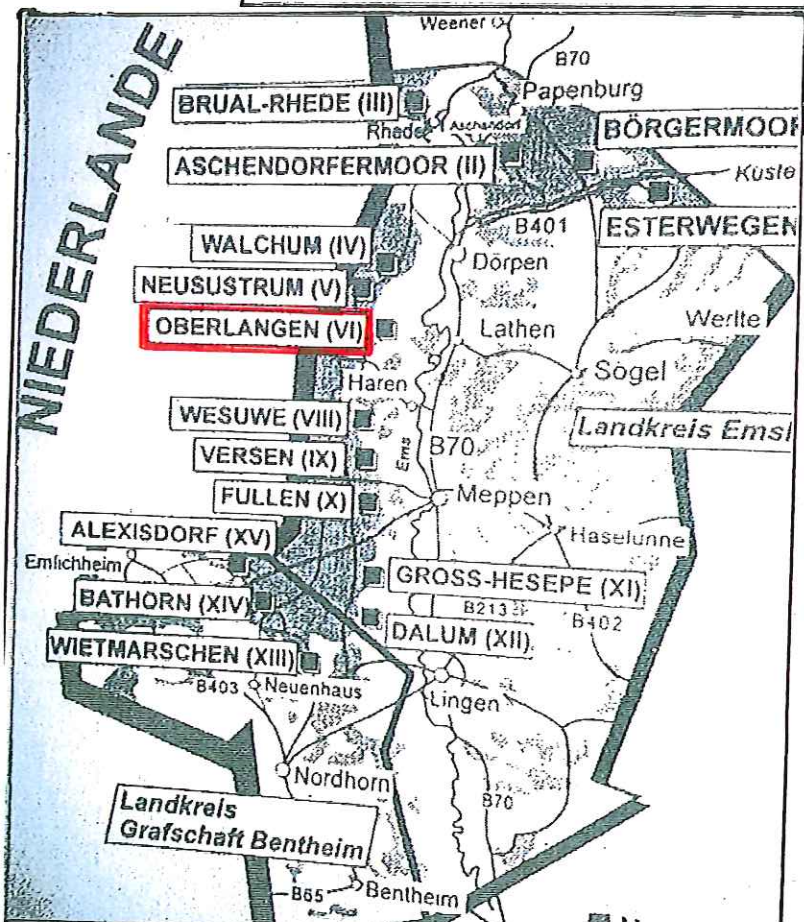


T.S-B.: Po zakończeniu powstania trafiłam do
 kobiecego obozu jenieckiego w Oberlangen (Niemcy)
 i po wyzwoleniu obozu przez generała Stanisława Maczka
 już nigdy nie wróciłam na stałe do ojczyzny.

Yobirny do niewoli



T. Swinarska-
 Bielecka
 C. PAKOWSKA



Pani Tomira
 rozpoznaje do dziś
 prawie wszystkie osoby
 znajdujące się na tym
 zdjęciu.



J.H.: Czy po latach uważa Pani, że to dobrze że powstanie wybuchło?

T.S-B.: Ja myślę że tak, chociaż niektórzy to dzisiaj krytykują. Ja uważam jednak, że powstanie powinno wybuchnąć, bo inaczej my byśmy nie istnieli.

J.H.: Słyszałam, że zostali Państwo zaproszeni do Warszawy na obchody rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego. Co dla Pani znaczy także zaproszenie?

T.S-B.: Zaproszenie na obchody rocznicy wybuchu powstania to wielkie wyróżnienie i dowód na to, że Polska pamięta o swoich żołnierzach.

Wzruszające jest również to, że ciągle powracamy do tamtych czasów, że nie zostały one zapomniane przez młode pokolenie, na co dowodem jest choćby ten wywiad. Żyjących uczestników powstania jest coraz mniej, powoli odchodzimy, a każdy nowy dzień jest dla nas prezentem od życia...